

Andrzej F. Dziuba

"Poczet odkrywców i zdobywców Ameryki Łacińskiej : z dziejów konkwisty", Jarosław Molenda, Warszawa 2007 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 16/1, 282-284

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szerokie odniesienia treściowe i formalne. Sam jednak słusznie zastrzega się: „W niektórych z tych dyscyplin wkroczyłem zapewne zbyt śmiało, biorąc pod uwagę wiedzę politologiczną jako podstawę moich kwalifikacji merytorycznych” (s. 12).

Autor zauważa, że napotkał wielość komplementarnych zagadnień, które należało uwzględnić. Sam jednocześnie dodaje: „Najważniejsze z nich, co niestety z reguły niesie z sobą jakąś dozę arbitralności, zostały uwzględnione w treści niniejszej pracy” (s. 9). „Stąd też za tezę główną książki przyjąłem, iż nikt nie rodzi się (dobrym) obywatelem, lecz staje się nim dopiero pod wpływem zamierzonego wysiłku nad doskonaleniem samego siebie i swoich relacji ze światem zewnętrznym. Innymi słowy, <<civilitas>> jest efektem celowego i świadomego rozwoju cech osobowościowych jednostki, stopnia jej etycznego i społecznego uwrażliwienia na <<jakość> otaczającej ją rzeczywistości społeczno-politycznej, którą postrzega jako dobro własne i wspólne dla wszystkich współtworzących ją podmiotów” (s. 11).

Prezentowana praca nosi wyraźne znamiona rozprawy akademickiej. Zatem w wielu momentach narzędzia, poprawność metodologiczna wzięły przewagę nad treścią. Oczywiście, ta pierwsza jest ze wszech miar ważna, wręcz niezbędna.

W bibliografii dwukrotnie autor przywołuje Marka Aureliusza *Rozmyślenia*, z różnymi datami wydania (s. 319, 328). Nie jest poprawna kolejność opisu: Tomasz św. z Akwinu (s. 334). Nie jasne są zasady pisowni Karola Marksa (s. 342). Martin de Azpilcueta (Doktor Nawarrus) nie był dominikaninem tylko augustianinem (s. 185). Chyba nie jest uzasadnionym wskazywanie np. Luis de Molina i Domingo de Soto na stronie 101, gdyż trudno doszukać się tam tych nazwisk. Brak konsekwencji w pisowni imion i nazwisk; oryginalna czy spolszczona, np. Jan Kalwin i Marcin Luter. Szkoda, że nie podano bibliograficznego wskazania odwołania do nauczania papieża Jana Pawła II (s. 276-277).

Trzeba przyznać, że autor wykorzystał szeroką literaturę przedmiotu, zwłaszcza w prowadzonych analizach, a nie tylko w przypisach bibliograficznych. Szkoda, że zabrakło szerszego przywołania nauczania chrześcijańskiego, a w tym Kościoła katolickiego, ze szczególnym wyakcentowaniem Soboru Watykańskiego II i ostatnich papieży: Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI. Przytoczenie fragmentu z Orędzia Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju z 2005 jest klasycznym przykładem jak ważne jest to nauczanie.

Bp Andrzej F. Dziuba

Jarosław M o l e n d a, *Poczet odkrywców i zdobywców Ameryki Łacińskiej. Z dziejów konkwisty*. Warszawa 2007, ss. 223.

Problematyka poszerzania i poznawania nowych ziem jest szczególnie atrakcyjna i interesująca. Wręcz stanowi ona jeden z wiodących nurtów pisarskich wszystkich czasów. Podążanie za nieznanym daje szansę poszerzenia wiedzy, jej weryfikacji czy korzyści z tego płynących.

Szczególnym wyrazem tego pragnienia było odkrycie Nowego Świata, owa wyprawa do Indii. Zatem wymowną datą tamtego okresu pozostaje nadal rok 1492 i słynna wyprawa

Krzysztofa Kolumba. To co się wówczas rozpoczęło stało się fenomenem, który niezwykle wpłynął na całość ówczesnych procesów kulturowych i cywilizacyjnych. Co więcej, stało się to wydarzeniem o charakterze światowym, choć może wówczas nie było tak postrzeganiem.

Problematyka ta doczekała się wielu opracowań, i to pod kątem niemal wszystkich dziedzin nauki. Mimo to pozostaje nadal aktualną i przynoszącą żniwo dalszych opracowań. Jest to wręcz niezgłębione bogactwo dalszych badań, zwłaszcza że poszerza się wszechstronność bazy źródłowej.

Prezentowaną książkę otwiera dedykacja (s. 5). Następnie została ona podzielona na osiem rozdziałów. Pierwszy z nich nosi tytuł: „Genueński Jazon i korzenne runo” (s. 7-29). Poświęcono go Krzysztofowi Kolumbowi i Vasco Nunez de Balboa. W ramach bloku „Kuzyni z Estremadury” zaprezentowano Hermana Corteza, Francisco Pizarro i Diego de Odraza. (s. 30-56).

„Narodziny chimery” to kolejny rozdział opracowania J. Molenda (s. 57-85). Przybliży on Ambrożego Ehingera i Mikołajha Federmanna. Gonzago Jimenezowi de Quesada i Sebastianowi de Belalcazar poświęcono rozdział o tytule: „Licencjat de Quesada, jak mniemam?” (s. 86-115). Natomiast blok „Jednooki krewny Pizarrów” to informacje o Gonzago Pizarro i Francisco de Orelanna (s. 116-139).

„Podróż do jądra ciemności” przybliży postać Filipa von Huttena i Lope de Aguirre (s. 140-163). Z kolei Antonino de Berrio i Waltera Raleigh ukazano w bloku „Kraj złamanych obietnic i fałszywych nadziei” (s. 164-193). Całość zamyka temat: „Inka z PRL-u” o Andrzeju Beneszu (s. 194-216).

Od strony formalnej dodano bibliografię (s. 217-221), wykaz ilustracji (s. 222) oraz spis treści (s. 223).

Szkoda, że książka nie zawiera ani wstępu ani zakończenia. Zważywszy na zwarte szkice wydaje się, iż oczekiwany byłby ogólny tekst wprowadzający. Tego wymaga także sam charakter książki, to co do formy jak i założeń formalnych. Mając na względzie znaczącą część odbiorców tej książki wydaje się wskazanym pewna charakterystyka samego problemu odkrycia i zdobywania, jeśli idąc za tytułem użyć tych niejednoznacznych terminów.

Książka ma zdecydowanie charakter popularno-naukowy. Ten styl pisarski czyni z podejmowanej problematyki zagadnienie bardzo interesujące i zapewne zostanie chętnie przyjęta przez osoby zainteresowane dziejami Ameryki Łacińskiej w tym wyjątkowym okresie jej dziejów. Nie mniej wpisuje się ona także dobrze w polskie piśmiennictwo poświęcone problematyce konkwisty, na co wskazuje jej podtytuł. Sam jednak termin nie jest już współcześnie wystarczająco ostry, a nawet budzi liczne kontrowersje.

Określenie w tytule bohaterów opracowania jako odkrywcy i zdobywcy nawiązuje do tradycyjnej koncepcji spojrzenia na aktorów oraz wydarzenia zapoczątkowane wyprawą Krzysztofa Kolumba. Nie ulega wątpliwości, że można ich generalnie tak określić, co zazwyczaj czyniono dotąd. Nie mniej jednak ich zaangażowanie oraz dzieła są o wiele szersze i bardziej twórcze, zwłaszcza w kontekście kulturowym i cywilizacyjnym. Jednocześnie jednak także budzą liczne kontrowersje, często w zależności od nachyleń badawczych czy przesłanek ideowych. Zresztą sami współcześni mieszkańcy Ameryki Łacińskiej pragną coraz częściej spojrzeć inaczej na tę rzeczywistość. Mówi się bowiem m.in. o spot-

kaniu. Termin ten jest bardziej neutralny, tak co do samych wydarzeń jak i uczestniczących w nich osób.

Przypomnienie wielkich postaci konkwisty, i to niezwykle zróżnicowanych pozwala, choćby częściowo, dostrzec złożoność tego niezwykłego fenomenu zapoczątkowanego w 1492 roku. Jego fakt nie jest jednoznacznie rozeznawany i oceniany, co szczególnie ukazało obchodzone 500 lecie tych wydarzeń. Wydaje się jednak, że odsunięcie emocji pozwala coraz bardziej obiektywnie widzieć te czasem bolesne i dramatyczne wydarzenia, zwłaszcza w ich szczegółowych aplikacjach.

Za mało w książce wybrzmiały głębsze przesłanki podejmowanych wypraw. Nie ulega wątpliwości, że stanowiły one przemieszanie wielu uwarunkowań osobowych i społecznych. Do wielu wręcz trudno dotrzeć, a trudno je schematycznie narzucać. Zatem trudno mówić tylko o awanturnikach, zdobywcach czy poszukujących złota. Było to zagadnienie o wiele szersze i głębsze, choć trudno jednoznacznie – w każdej z omawianych postaci – w miarę jednoznacznie odczytać jakie motywy były wiodące. W znacznym stopniu tenor książki burzy ostatni rozdział, nie tyle co do problemu, co bardzo co do formy przekazu. Nie zmieniają tego odczucia przywoływane teksty źródłowe.

Budzi pytania obecność w książce zagadnienia ewangelizacji, może zwanego kiedyś bardziej misjami. Zbyt mała wskazanie na te procesy nie pozwala pełniej i głębiej zrozumieć wielu innych wydarzeń świeckich, a więc kulturowych, społecznych czy nawet politycznych. Fenomen ewangelizacji był bowiem niezwykle często obecnym, począwszy od postaw i działań samego Krzysztofa Kolumba, w imieniu Izabeli i Ferdynanda, królów katolickich, a idąc dalej we wszystkich przywoływanych postaciach.

Ważnym materiałem są przytoczone oryginalne teksty związane z omawianymi postaciami. Cennym uzupełnieniem książki są także przypisy do poszczególnych rozdziałów, choć czasem bardzo skromne i mało bogate. Przecież literatura przedmiotu jest wręcz przeogromna. Cennym jest wskazanie na niektóre pozycje. Nie można także pominąć pogładowego znacznie reprodukcji fotograficznych.

Prezentowane opracowanie jest dobrym i zarazem ciekawym spotkaniem z problematyką konkwisty Nowego Świata. Cennym jest to, że wybrzmiewa ona poprzez jej ważnych aktorów, którzy współtworzyli elementy tego wydarzenia. Lektura jednak nie zawsze będzie dobrze wprowadzać, gdyż skoncentrowano się na detalach i ciekawostkach, niekiedy pozytywnych. O wiele ważniejszym jest wskazanie na problemy. Nie mniej sam tytuł książki zdaje się sugerować, że chodzi właśnie o poczet. Z drugiej strony właśnie język narracji może przyciągnąć czytelników i uczeni te interesujące problematyką bardziej bliską.

Bp Andrzej F. Dziuba

Bp Andrzej F. Dziuba, *Chrześcijaństwo a kultura*. Warszawa 2008 ss. 323.

We wszystkich regionach świata, choć może wprost nie jest to tak postrzeżenie, ale jednak kultura jest jednym z najdoskonalszych wyrazów wielkości człowieka na ziemi, tak